Nr. 78. Lwów dnia 18. Grudnia 1869. Sobota.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 2giej z południa, w niedziele i święta o godzinie 8ej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godzinie 3ej.

Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „

Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracyi Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Dualizm w administracji.

III.

Namiestnik wybrany przez koronę z pośród członków Sejmu krajowego, stawając na czele zarządu kraju, musi też aby odpowiedzieć zadaniu swojemu, szukać poparcia w kraju, i dlatego otoczyć się powinien ludźmi, przez zaufanie w kraju wskazanymi, i jego zapatrywania się na zarząd kraju podzielającymi, czyli jaśniej mówiąc, namiestnik obowiązany jest z tejże większości sejmowej, z której sam wyszedł, dobrać sobie ludzi do zarządu kraju, którzy w liczbie odpowiedniej głównym działom rządu krajowego, jako dyrektorowie tychże działów, stanowiliby pod przewodnictwem namiestnika ciało doradcze i wykonawcze; a zarazem byliby najdobitniejszą kontrolą i rękojmią dla Sejmu, iż ustawy krajowe szanowane i wykonywane być muszą.

Niepodobna nam w zwykłym artykule dziennikarskim, kodyfikować atrybucji owych dyrektorów, ich stosunku w każdym poszczególnym wypadku do osoby i urzędu namiestnika, — do ich podwładnych urzędników tak w rządzie krajowym jak i na powiatach; jestto rzeczą osobnej ustawy służbowej, która z wszelką łatwością do odrębnych nawet stosunków naszych może być zastosowaną.

Urządzony w ten sposób rząd krajowy, usuwa w zupełności potrzebę istnienia Wydziału krajowego, w jego obecnym, ustawą określonym składzie i zakresie działania; — z tem samem bowiem zaufaniem, z jakiem kraj teraz powierza zarząd funduszów krajowych mężom, przez większość sejmową wybranym, będzie mógł tenże zarząd powierzyć również mężom wyszłym z większości sejmowej, którzy zarówno naszym dzisiejszym członkom Wydziału krajowego, zachowują moralną odpowiedzialność przed Sejmem, i w razie uchybień na żądanie większości ustąpić by musieli.

Nadto przyjęte w ustawie postanowienie, iż namiestnik i dyrektorowie przy rządzie krajowym, z pomiędzy członków Sejmu wybrani być muszą, ma tę dobrą stronę, iż niejeden dzisiaj może w zaciszu domowym, lub przy biurowej pracy ukryty talent administracyjny, mając sobie otwarte pole, pobudzony zostanie do współubiegania się o wybór poselski, na czem, jak wszyscy musimy mieć to przekonanie, kraj tylko by zyskał.

Wreszcie nie potrzebnjemy się obawiać, aby obecni krajowi może nieprzychylni urzędnicy, z właśnie przytoczonych powodów, o wybory poselskie, więcej jak dotąd, dobijali się, bo na takie sposoby jest znany ogólnie w konstytucyjnym ustroju środek, iż urzędnik zwłaszcza administracyjny, obrany posłem, złożyć musi mandat, jeżeliby w ciągu trwania tegoż na wyższy szczebel urzędowy postąpił.

W każdym wypadku, zarząd i wykonanie, złożone w ręku jednego ciała, posiadającego zaufanie kraju, muszą być lepiej prowadzone, jak obecnie, gdzie każde rozporządzenie namiestnictwa przez Wydział krajowy, o wdzieranie się w atrybucję autonomicznej władzy krajowej, może być podejrzywane, a wzajemnie, każde rozporządzenie Wydziału krajowego, przez namiestnictwo albo zniesione, albo co najmniej, nieuwzględnione być może.

Przechodząc do określenia pośrednich władz w zarządzie kraju, zdaniem naszem, zbytecznem byłoby powtarzać potrzeby zmian dotychczasowych starostw powiatowych i Wydziałów powiatowych, i dla tego też wprost przystąpimy do rzeczy.

Znosząc Wydziały powiatowe, jako ciała zupełnie niepotrzebne, mamy to przekonanie, że Rady powiatowe jako takie istnieć powinne. Wprawdzie sposób wyboru Rad powiatowych i ich mnogość nie odpowiada potrzebom kraju, wszelako dopóki sposób wyboru posłów do sejmu krajowego nie będzie na innej podstawie oparty, i wybory członków do Rad powiatowych nie koniecznieby zmieniać należało. — Inną zaś rzeczą jest liczba samych Rad, tudzież liczba członków, i co do pierwszej zauważyć musimy, iż trzecia, a może nawet czwarta część obecnej liczby Rad powiatowych, byłaby aż nadto dostateczną do spełniania tych atrybucji, które spełniać powinne, tem bardziej, ile że naówczas w większym komplecie nie jeden przedmiot gruntowniej i stosowniej mógłby być rozebranym.

Liczba Rad powiatowych nie musiałaby koniecznie być zastosowaną do liczby urzędów powiatowych, tem bardziej, iż byłoby do życzenia, aby istniejące dotąd powiaty a raczej starostwa powiatowe, na ilość dawniejszych obwodów zredukowane zostały.

Na czele powiatu stałby urzędnik rządowy, mianowany przez namiestnika, do pomocy jego byłaby dodaną odpowiedna ilość urzędników, komisarzy. — Wszelkie czynności z polecenia namiestnictwa [redacted]

tową mężów, których dla łatwiejszego zatrzymania w pamięci, radcami powiatowymi nazwaćby można. Radców tych w liczbie odpowiedniej 9 lub 12 wybierałaby Rada powiatowa, na przeciąg jednoroczny lub trzechletni, albo z pomiędzy członków samejże Rady powiatowej, albo z pomiędzy wszystkich do wyboru uprawnionych, w powiecie zamieszkałych.

Radcy powiatowi przy każdej sesji. pod przewodnictwem starosty, zawsze przynajmniej w liczbie trzech obecni, i albo rocznie, albo za każdorazową bytność przy posiedzeniu, pewną oznaczoną płacę pobierający, uchwalaliby jak dotąd Wydziały powiatowe w sprawach powiat dotyczących, a wykonanie ich uchwał, byłoby z urzędu bezzwłocznie przeprowadzane.

Co kwartał lub co pół roku zwoływanym Radom powiatowym, którym obierany przez członków prezes przewodniczyć powinien, przedkładane by były, jak dotąd, sprawy do ich zakresu należące, przez co by i kontrola nad czynnościami starostów w ciągłej widoczności utrzymywaną była.

W takim składzie zorganizowany zarząd krajowy, oparłby się na okręgach gminnych i na tych pojedyńczych gminach, któreby przez Radę powiatową, jako do samoistnego zarządu uzdolnione, zostały uznane, i mógłby dać dostateczną rękojmię, że nie tylko zarząd będzie prowadzony sprężyście, ale nadto, że dobro pojedyńczych i całości ciągle będzie miał na oku.

Że taka administracja kraju będzie nareszcie o dużo tańsza, nie potrzeba dowodzić; dosyć przejrzeć budżet krajowy, budżety powiatowe, i porównać koszta ze skutkami prac trzechletnich, których nazwa — nieład.

Sprawy krajowe.

Lwów, 18. grudnia.

Wczorajsza *Gazeta Narodowa* zapowiada, że delegaci galicyjscy (pp. Grocholski i Kraiński) wybrani członkami komisji adresowej, postawią tam poprawkę, ażeby do adresu wcielono ustęp o rezolucji galicyjskiej. Gdyby poprawka upadła w komisji, delegacja wniesie ją w Izbie, a gdyby i tam odrzucono żądanie delegacji, natenczas ta ostatnia wystąpi z Rady państwa. My nie otrzymaliśmy do tej chwili wiadomości o takiem postanowieniu koła polskiego, tylko z wczorajszego listu naszego korespondenta wiedeńskiego wiemy, że 15 bm. wieczór pp. Grocholski, Czerkawski i Zyblikiewicz mieli przedłożyć kołu projekt, jakimby sposobem wskrzesić rezolucję uśmierconą przez rezolucjonistów i stańczyków na tegorocznej sesji sejmowej.

Kraków 15. grudnia.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

√ Koniec roku za dwa tygodnie, a budżet nasz miejski dopiero przez komisję budżetową przechodzi, a zapewne w pospiechu, bez należytego rozpatrzenia uchwalony będzie. Wszelako niewiele pomoże rozpatrzenie się, skoro całe gospodarstwo miejskie na błędnej polega podstawie, stosując dochody do rozchodów, zamiast odwrotnie. Dziś właśnie miała sekcja finansowa Rady miejskiej posiedzenie budżetowe. Niedobór wyniesie na rok przyszły najmniej 26,000 złr., a jak zwykle bywa, w rzeczywistości okaże się jeszcze większym. A niedobór ten jest znacznie większym, skoro się rozważy, że w dochodach preliminowano o 20,000 złr. więcej z akcyzy, niż ona w roku bieżącym czyniła. Nadwyżkę tę domniemaną pochłonie także deficyt, któryby bez niej blisko drugie tyle wyniósł. Zachodzi jednak pytanie, czy akcyza przyniesie więcej niż dotychczas niosła? Etat na urzędników akcyzowych już dziś, o kilkanaście tysięcy jest większy, aniżeli był za czasów dzierżawy, a mnóstwo innych jeszcze czeka nas wydatków, żeby można trzymać akcyzę, bo budynki potrzebne na bióra, składy itp. Prawda, że spadły na miasto nasze nieznane dawniej ciężary utrzymywania szkół, wspierania zakładów dobroczynnych, urządzenia i utrzymywania muzeum technicznego, a z przyczyny drożyzny rosną dodatkowe wsparcia dla urzędników miejskich i nauczycieli nadzwyczaj nisko płatnych, lecz zkąd na to wszystko brać? Nie obejdzie się bez podatku miejskiego.

Skarb natomiast posiada w swojem ręku fundusze dawne edukacyjne i kościelne, szpitalne i miłosierne, gdyż za rządów senatu nie było rozdziału majątku miasta i Rzeczypospolitej krakowskiej, lecz wszystko jak spływało do jednego worka, tak z niego było opędzanem. Rząd austrjacki nie przyznał zaś miastu prawa do tych funduszów, których przecież największa część była wła- [redacted] ścią miasta, nie zaś wsi okolicznych składają- [redacted] niby państwo.

[redacted] Dnia 4. stycznia 1870 r. odbędzie się w całem [redacted] stwie austrjackiem spis ludności według stanu [redacted] ia 31. grudnia r. b, Od lat 12 nie było takiego [redacted]. Spis ten ma być tak dokładny i rozciągły, [redacted] bejmować będzie wszystkie rodzaje statystyki [redacted] wno ludności, jak gospodarstwa tyczące się. Za mało na tę sprawę zwrócono uwagi, najmniej zaś Wydział krajowy, który powinien był ująć ją w ręce. Lat temu dwanaście, zapisywano w Galicji wszystkich żydów do narodowości niemieckiej, wszystkich co mają nazwiska niemieckie, również i dla tego pojawiła się potem mapa statystyczna, w której Kraków, Wadowice, Oświęcim, Zator, były zamalowane na kolor niemiecki, cała Galicja wschodnia po San i nawet bliżej nas w górach na kolor ruski, a chociaż mapa ta nie wyszła z bióra statystycznego austrjackiego, lecz sporządzona była w Berlinie, atoli opierała się na datach z Wiednia dostarczonych. Statystyka przemysłowa była i będzie niedokładną, bo wiemy, jak ją układano po urzędach. Niezadawano sobie wcale pracy, lecz kładziono cyfry dowolne. A teraz czyż każdy zechce wszystko wyspowiadać, skoro się obawia, że to będzie podstawą fiskalności? Za dwa tygodnie spis ma się rozpocząć, a dotychczas żadnej instrukcji — żadnego objaśnienia, prócz pogróżki, że kto błędnie się zapisze, ten zapłaci grubą karę albo ją odsiedzi. Ale co ma zapisać, o tem jeszcze nikt nie wie; najmniej zaś wie, jak się liczyć do stanu wojskowego wobec nowej ustawy wojskowej i podziału służby na linję, rezerwę itd.

Z Nowym rokiem otrzymamy niepośledni wzrost publicystyki. Po upadku „Tygodnika rolniczego“, i „Czasopisma prawniczego“, obu niedołężnie prowadzonych, pomyślano o nowem specjalnem piśmie ekonomicznem, mającem obejmować działy rolniczy i finansowo-ekonomiczny. Banki tutejsze wraz z Towarzystwem gospodarskiem biorą to pismo w opiekę, a przedewszystkiem „bank galicyjski dla handlu i przemysłu“, który mógłby się był nazwać lepiej po polsku „bankiem handlowo-przemysłowym“. W banku tym zasiada kilku ludzi wykształconych naukowo, handlowo i finansowo, ale mimo tego bank nie daje znaku życia; a że nie chcę łowić ryb przed niewodem, więc nie chcę wróżyć źle temu pismu. Wszelako nie mogę zgodzić się, aby w jednem piśmie tygodniowem pomieściły się dwie tak odrębne gałęzie, jak handel i rolnictwo, nie mówiąc już nic o przemyśle. Przedewszystkiem zbywa nam na ludziach specjalnie wyrobionych. Ciekawy przeto jestem najbardziej, jak będzie traktowaną giełda. Redakcję tego pisma miał objąć dr. Mieczysław Bochenek, docent ekonomji politycznej; teraz oddają ją p. Gustawowi Czernickiemu, który nie jest specjalistą. A lubo rada redakcyjna ma rządy w tem piśmie, wszelako jest mnóstwo spraw pobieżnych, których sam redaktor jąć się musi. P. Czernicki w czasopiśmie literackiem byłby na swojem miejscu.

Tymczasem czasopismo literackie powstające pod napisem *Kwiaty* będzie współzawodniczyć z *Kaliną*, słabo i bardzo słabo redagowaną, i na zbyt szczupłej objętości. Dawni redaktorowie *Kraju* wydający obecnie humorystyczne pisemko *Abecadlnik*, zabierali się do wydawania *Kurjera*, ale o tem znów cicho, a gdyby się miało zanosić na to na prawdę, jużby prospekt był się pojawił. *Djabeł* walczy z *Abecadlnikiem* o lepsze, a dla obu najcelniejszym przedmiotem stowarzyszenie *Warownia krzyża*, chociaż o niem nic nie słychać. Gdyby jednak nie *Warownia* i nie ksiądz Golian, oba te dowcipne a raczej do dowcipu pretensję mające pisma, umarłyby z braku pożywnego pokarmu. Czasem prowadzą one polemikę między sobą lecz w tak tajemniczych aluzjach, że chyba sami tylko redaktorowie wiedzą nawzajem o co idzie, my zaś czytamy i nie rozumiemy.

Ziemie polskie.

Correspondence du Nord Est zapewnia, że prałat Żyliński, admin. dyecezji wileńskiej i mińskiej, okazuje się powolnym narzędziem w ręku petersburgskiego rządu w sprawie wprowadzenia języka moskiewskiego do katolickiego kościoła. Wielkie zaszczyty okazane rzeczonemu prałatowi, jako to posłuchania udzielone mu przez cara, następcę tronu i przez całą carską rodzinę, również dekoracja ś. Anny drugiej klasy, którą mu doręczono, dowodzą, że stanowisko zajęte przez Żylińskiego odpowiada oczekiwaniom rządu. Korespondent wileński przytoczonej gazety wyraża obawę, ażeby pobyt administratora w Petersburgu nie pociągnął za sobą skutków podobnych do tych, które nastąpiły po owej podróży Siemaszki w 1839 roku. Obecnie Żyliński w Petersburgu, tak samo jak w swym czasie Siemaszko, znajduje się w towarzystwie metropolitów moskiewskiego i kijowskiego, powołanych umyślnie do stolicy przez cara. Co wyniknie z tych narad?

Jedyny pozostały po wywiezieniu na wygnanie innych, biskup żmudzki Wołączewski, stawia obecnie opór wprowadzeniu moskiewskiego języka. Jest godnem uwagi, że każdy z biskupów polskich, jakkolwiek byli między nimi ulegli i lękliwi, nigdy nie mógł zadowolnić moskiewskiego rządu, i pod koniec zawodu pełnego ustępstw i nawet upokorzeń, obrzucony zarzutami swych rodaków, przychodził do przekonania, że Moskale chcą i spodziewają się po nim nie uległości prawom, lecz renegacji — tylko renegacji. Wtedy każdy z biskupów polskich przyjmował odważnie krzyż męczeński. Czemuż od razu nie zrozumieli oni wszyscy, że z Moskalem paktować nie można, że każde ustępstwo jest straconem napróżno stanowiskiem, i wyzyskuje się natychmiast przez wroga dla zdobycia założonego celu, tj. dla sprawosławnienia polskich katolików? Z szacunkiem patrzymy dziś na biskupa Wołączewskiego; miał ten prałat wielkie zasługi pod każdym względem, robiono mu przytem w swoim czasie i zarzuty zbytniej dla Moskali uległości: obecnie gdy przyszedł do tego punktu, do którego, jak powiadamy, każdy [illegible] polski przyjść musi, i gdy dla niego nadchodzi wielka chwila próby, objawiać możemy tylko cześć dla ks. Wołączewskiego.

Korespondent *Petersburgskich Wied.* pisze z Kowna w liście z 30. listopada:

„Wczoraj głoszono z największą pewnością, że urzędy wojennych naczelników powiatów, ustanowione w 1863 roku będą zwinięte z początkiem przyszłego roku. Wiadomość ta upoważnia na przypuszczenie, że wkrótce stan wyjątkowy będzie zniesionym. System paszportowy tak krępujący podróżnych w całej Moskwie, jest u nas o tyle obostrzonym, że nie można zrobić kroku nie mając papierów w porządku. Zakaz trzymania broni stawia mieszkańców w niemożliwości obrony od licznych napadów, jakie wzmagają się osobliwie w ostatnich czasach. Pozwólcie w końcu zakomunikować wam następujący fakt: na początku tego miesiąca gubernator kowieński, książę Oboleński, przyjechał do Jezioros dla obejrzenia porządku spraw administracyjnych i dla pogodzenia kłótni naszych moskiewskich urzędników. Kłótnie tych cywilizatorów doszły do takich skandalów, i wzajemne ich na siebie donosy zawierały tak silne oskarżenia, iż sam książę musiał zjechać dla zbadania całej sprawy. Szczegóły są tak brudne, że ja nie odważam się je wypisać na papierze.“

— Gazeta *Nowoje Wremja* opowiada w wczorajszym numerze o napadzie sędziego pokoju z Dzisny na dom jednego urzędnika. Wojowniczy sędzia pokoju wpadł do domu w zamiarze zamordowania swego nieprzyjaciela, nie znalazłszy go w domu, zadał ciężkie rany właścicielowi i obił jego żonę. Trzeba dodać, że posady sędziów pokoju u Moskali są zwykle udzielane najwykształceńszym ludziom, i ludzie, zajmujący takie posady, uważają się za należących do wyższego towarzystwa.

Warszawski korespondent *Ostsee Ztg.* w liście od 7. grudnia donosi, o projekcie podziału byłego (?) Królestwa Polskiego i o połączeniu zachodnich gubernii Moskwy w jedno jenerał-gubernatorstwo. Projekt ten gorliwie poparty przez stronnictwo ultra-moskiewskie będzie wykonanym w takim razie, jeśli hr. Berg złoży dobrowolnie urząd namiestnika.

— Tenże korespondent mówi, że ultra-moskiewska partja nie raz okazywała swoje sympatje sprawie powstania w Dalmacji, i zamawiała po cerkwiach nabożeństwa na tę intencję. Naczęściej podobne nabożeństwa odprawiano po wielkich miastach, których ludność przesiąkniętą jest pojęciami panslawizmu. Liczny udział publiczności nadawał podobnym nabożeństwom charakter tak wielkich politycznych demonstracyj, że sam rząd widział się zmuszonym zabronić je.

— *Dziennik Warszawski* mniema w naiwności swojej, że rzucona przez niego myśl, jakoby sprawa Barbary Ubryk była zaniechaną przez rząd austrjacki w skutek kompromisu z sejmem lwowskim, któremu za wysłanie delegacji do Wiednia, zapłacono umorzeniem sprawy zakonniczek, — że to niezgrabne kłamstwo boleśnie dotknęło prasę polską a szczególnie *Czas.* — Możemy zapewnić redakcję *Dz. Warsz.*, że żadne jego zdania dotknąć, lub nawet dosięgnąć niezawisłej, wolnej prasy polskiej nie mogą, ani tembardziej ostatnie w mowie będące kłamstwo, że jeśli redakcja tego warszawskiego pisma nie ma politycznego wstydu, to mogłaby przynajmniej mieć zwykły, ludzki wstyd i strzedz się publicznego wypowiadania bezsensów.

Pogłoski o nowym podziale administracyjnym gubernii litewskich i o przyłączeniu kilku powiatów Kongresówki do kowieńskiej, a kilku litewskich powiatów do pskowskiej, tj. czysto moskiewskiej gubernii, powtarzają się znowu w kilku dziennikach moskiewskich. Przypuszczamy, że podobna zmiana nastąpi i nie zgadzamy się z opinją pewnej polskiej gazety, która opiera swoją wątpliwość co do tego przedmiotu na tem, iż była mowa o odpadnięciu powiatów wiłkomirskiego i jezioroskiego od gubernii grodzieńskiej. Gdyby autor tej kombinacji czytywał gazety moskiewskie, a nie wypisywał z dzienników krajowych zastarzałych wiadomości, poznałby z łatwością, że to był błąd drukarski, polegający na tem, że zamiast do wytłoczono od. I nie potrzebowałby w takim razie patrzeć na mapę szukając, czy na północ od Wilna lub na południe Kowna leżą wspomniane powiaty, ani oskarżałby ludzi urodzonych w tamtych stronach o nieznajomość jeografii ziem ojczystych. Znającym jeografię ziem ojczystych, wiadomo, bez patrzania na mapę, że powiaty wiłkomirski i jezioroski należą do gubernii

kowieńskiej, i że ostatni nie nazywa się jeziorowski.

Wspomniana polska gazeta przepisując niekiedy dosłownie nasze artykuły z rubryki ziem polskich, nie mogła odmówić sobie przyjemności podstawienia stołka koleżance i przy tem złapała się sama na owem rozglądaniu się po mapie, gdzie leżą nazwane powiaty.

Austrja i Węgry.

Tagblatt stwierdza, że usposobienie w kołach deputowanych jest bardzo poważne. Na posiedzeniu klubu nowej lewicy w środę, miały być wyrzeczone słowa, wyrażające dobitnie grozę sytuacji, a jeden ze znakomitych członków opozycji oświadczył, że ministrowie Giskra, Hasner, Brestel, Herbst i Plener mogą być pewni najzupełniejszego poparcia ze strony klubu.

— Co do pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra wojny br. Kuhn pisze *Tagblatt*: Ze względu na stosunek istniejący między br. Kuhn a „dawną partją wojskową“ nasuwa się wniosek, że jest istotnem życzeniem wspomnianej partji, aby podczas ogólnej kryzys ministerjalnej obalić także i ministra wojny, zwłaszcza gdy wiadomo, że wyznaje on ściśle zasady konstytucyjne i odradza nowych eksperymentów na polu pozakonstytucyjnem. W tej chwili nie ma kryzys w ministerstwie wojny; gdyby jednak przyszło do takowej, byłoby to złą wróżbą, gdyż oznaczałoby przewagę stronnictw i zapatrywań, nie dających się pomieścić w ramach prawdziwego konstytucjonalizmu.

— Juljan Klaczko, bibljotekarz francuzkiego ciała prawodawczego, współredaktor dwutygodnika *Revue des Deux Mondes* i jeden z najznakomitszych publicystów polskich, przybył w środę do Wiednia. *Tagblatt* przypuszcza, że obecność jego nie będzie bez wpływu na dalsze postępowanie delegacji polskiej (?).

— Rada miejska w Bernie uchwaliła wysłać adres do ministerstwa względem utrzymania nadal samoistności Morawy. Jest to zapewne manifestacja morawskiego stronnictwa niemieckiego przeciw przyłączeniu Morawy do krajów korony św. Wacława i przeciw projektowanemu przez Czechów generalnemu sejmowi Czech, Morawy i Szlązka.

— W rocznicę konstytucji grudniowej ukonstytuować się ma w Pradze nowo zawiązane towarzystwo polityczne. W uroczystości konstytucyjnej wezmą udział wszystkie (niemieckie) znakomitości.

Kanonik pragski Bradacz zbiera podpisy na protest przeciw uchwale reprezentacji miejskiej, zmieniającej nazwę ulicy dominikańskiej na „ulicę Husa.“ Strona antiklerykalna przygotowuje kontr-protest.

Izba handlowa w Pradze odradza ministerstwu utworzenia komitetu lokalnego w celu obesłania londyńskiej wystawy robotniczej. Taż izba uchwaliła także petycję do rządu, wykazującą wadliwości niektórych postanowień ustawy przemysłowej.

— W klubie Deaka w Peszcie interpelował Kroat Zuwicz ministra skarbu, dla czego wykreślono z budżetu sumę 200.000 zł. na regulację rzeki Sawy. Lonyay odpowiedział, że roboty regulacyjne nie są ukończone. Po dłuższej dyskusji, czy większość ma przystąpić do wniosku lewicy względem absolutorjum finansowego, uchwalono zawiesić decyzję aż do poznania treści wniosku opozycyjnego.

Czynności Rady Państwa.

O trzeciem posiedzeniu izby deputowanych z d. 15. b. m. donieśliśmy już wczoraj częścią na tem miejscu, częścią w korespondencji wiedeńskiej (Γ) z 15. b. m. Dla uzupełnienia podanych tam wiadomości przytoczymy tylko uchwały izby względem przedłożeń rządowych.

Projekt do ustawy o organizacji zarządu medycynalnego czyli sanitarnego przekazano wydziałowi wybrać się mającemu z sekcji. Przedłożenie o uwolnieniu od podatków domów nowych i przebudowanych odesłano do Wydziału reformy podatkowej. Przedłożenie dotyczące upoważnienia rządu do rozpisania dalszych podatków na trzy miesiące, tudzież budżet przekazano wybrać się mającej komisji z 24 członków. Do tejże komisji odesłano także projekt podwyższenia płac profesorów (uniwersyteckich w Wiedniu) i uregulowania emerytury nauczycieli w zakładach szkolnych rządowych. Co do projektu o prawie koalicji zaproponował dep. Hanisch odesłanie takowego do komisji zajmującej się procedurą karną; izba przekazała jednak projekt ten na wniosek dep. Klun osobnemu wydziałowi z 12 członków. Natomiast odesłano do komisji procedury karnej przedłożenie dotyczące ochrony tajemnicy listowej.

Resztę posiedzenia zajęły wybory wydziału petycyjnego i sprawdzającego.

— Wydział adresowy izby panów odbył w środę pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Schmerlinga. Zgodzono się co do przewodnich myśli projektu adresowego i wybrano podkomitet, złożony z Ant. Auersperga, br. Münch i radcy dworu Arneth, któremu polecono wygotowanie projektu.

— Znaczna część deputowanych wnieść ma w tych dniach interpelację, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec funduszu dyspozycyjnego. Spodziewają się, że ministerstwo odpowie niezwłocznie na tę interpelację, a ponieważ podług nowego regulaminu odpowiedź na interpelację lub odmówienie takowej dopuszcza odnośną dyskusję, przeto poruszyć się mająca kwestja mogłaby dać powód do burzliwego posiedzenia jeszcze przed ferjami świątecznemi.

— O klubach deputowanych niemieckich przytacza *N. Fr. Presse* następujące wiadomości:

Klub lewicy, który już na poprzedniej sesji był najliczniejszy, powiększył liczbę swych członków, gdyż przystąpiła do niego część deputowanych, co dawniej należeli do klubu skrajnej lewicy. Obecnie liczy klub lewicy około 90 członków.

Klub skrajnej lewicy, w którym przewodniczy tymczasowo dr. Rechbauer, uchwalił iść w ważnych kwestjach politycznych ile możności zgodnie z klubem lewicy, i dla tego zostawać z nim w ciągłej styczności. Na ostatniem posiedzeniu tego klubu znajdowało się 22 członków.

Sprawy zagraniczne.

— Londyński *Times* podaje osnowę ostatniego sułtańskiego firmanu, którego wicekról nie ośmielił się odrzucić. Przytaczamy go po opuszczeniu intytulacji:

„Zbytecznem byłoby mówić, z jaką troskliwością dbam o dobro mojej ważnej prowincji, Egiptem zwanej, i o ile staram się o utrzymanie dobrobytu i bezpieczeństwa jej mieszkańców.

Jakkolwiek pierwszą uwagę zwracam na nietykalność przywilejów, użyczonych egipskiej administracji, wszelako jest zarazem moim obowiązkiem, strzedz dotrzymywania zobowiązań tejże administracji, bądź dotyczących mej korony bądź mieszkańców tej prowincji.

W skutek tego przyjąłem wyjaśnienia, które złożyłeś i zobowiązania, które przyjąłeś na siebie względem broni, okrętów wojennych i zewnętrznego położenia kraju, a co znajduje się w twojem piśmie z dnia 10go Djemazi-el-kovel 1286, które jest odpowiedzią na list mego wielkiego wezyra z 18go Rebail-Akhir 1286 wystosowanego do ciebie.

Ale kwestja finansów jest raną, dla całego kraju; czy to że wysokość podatków przechodzi możliwość płacących podatki czy dla tego, że dochody z podatków zamiast być obracane na prawdziwe potrzeby kraju, idą na bezowocne rzeczy, dość, że w każdym razie naraża się na wielkie straty i niebezpieczeństwa.

Z tego wypływa dla monarchy kraju święte i nieprzedawnione prawo, dbać gorliwie o tę ważną sprawę, i aby pod tym względem nie zachodziło żadne nieporozumienie i wątpliwość, postanowiłem dać ci następujące oświadczenie, które zarazem powinno być podane do publicznej wiadomości.

Tak więc muszą odtąd na zasadach, na których obecnie spoczywa egipska administracja, wszystkie podatki i opłaty być nakładane i pobierane w mojem imieniu. Pod żadnym warunkiem nie mógłbym dać mojego przyzwolenia, aby z tych podatków zebrane sumy miały być obracane na co innego jak tylko na zaspokojenie właściwych potrzeb kraju, lub żeby mieszkańcy mieli być gnębieni nowemi podatkami bez prawnego i uznanego powodu.

Stanowczą moją wolą jest zatem, aby twoje usiłowania i pieczołowitość były nie tylko skierowane na te dwa punkta, lecz zarazem na konieczność rządzenia poddanych ze sprawiedliwością i słusznością.

Także, co się tyczy zagranicznych pożyczek, które na długie lata pochłaniają dochody kraju, nie mogę zezwolić, aby sumy, pochodzące z dochodów Egiptu, miały być obrane na płacenie procentów od pożyczek, któreby były zawarte bez przedłożenia memu rządowi i mego wyraźnego upoważnienia.

Jest także moją wolą, aby nigdy nie była zawartą żadna pożyczka, dopóki nie zostanie udowodnioną jej absolutna konieczność i dopóki wpierw nie dam mego zezwolenia.

Odtąd masz w twojem postępowaniu i twoich czynach, stosować się do określeń, zawartych w moim niniejszym cesarskim firmanie, który to firman odpowiada wszystkim dawniejszym i przyjętym prawom.

Dnia 22. Chaban 1286.

— Florencka *Gazzetta Uffiziale* pisze pod dniem 14. b. m.: „Król mianował Lanzę prezydentem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych, Sellę ministrem finansów, Raelego sprawiedliwości, jenerała Govone wojny, Gaddę robót publicznych, Viscontego-Venostę spraw zagranicznych a Castagnolę ministrem rolnictwa.“ Tak więc ukończyło się we Włoszech długotrwające przesilenie ministerjalne. Ale zachodzi teraz pytanie, czy nowy gabinet długo się utrzyma. Nam się zdaje że chwile jego są już dziś policzone. Lanza jest wprawdzie mężem, mogącym jako tako godzić rozmaite stronnictwa, ale za to Sella naraził się całemu narodowi, bo jego podatek od mlewa wywołał w bardzo wielu punktach krwawe zaburzenia, a Visconti-Venosta przyczynił się najwięcej w r. 1864 do zawarcia sławnej konwencji z Francją, która jak wiadomo dała hasło do krwawej demonstracji w Turynie. Prędzej czy później, kraj zacznie uważać dzisiejszy gabinet za reakcyjny i postara się go zastąpić innym.

— Opozycyjne frakcje we francuzkiem Ciele prawodawczem starają się przedewszystkiem o zniesienie rządowych kandydatur i rozwiązanie Izby. Cremieux zamierza postawić wniosek, względem zniesienia ustawy, niepozwalającej na rozwody.

Na posiedzeniu Izby z dnia 14. b. m. zapytał członek opozycji Garnier-Pagès, czy rząd da wolny wstęp do Francji wszystkim zagranicznym dziennikom. Minister spraw wewnętrznych Forcade, odpowiedział, że kwestja ta jest dość trudną, by ją niezwłocznie można rozstrzygnąć. Dzienniki zagraniczne nie ponoszą takich samych ciężarów, jak krajowe, a więc nie mogą używać tej samej wolności. Garnier-Pagès odparł, że rząd pomimo liberalnych zapewnień, nie zrobił ani jednego kroku na drodze postępu.

Allokucja.

(Dokończenie.)

A chociaż Miasto Pana zastępów, Miasto Boga Naszego na niewzruszonej opiera się podstawie, My jednak tak ogromne mnóstwo złego i dusz zatratę poznawszy, bolejąc nad tem w głębi serca, gotowi życie nawet dla odwrócenia tylu klęsk położyć, My co pełniąc na ziemi urząd zastępcy przedwiecznego Pasterza, bardziej od innych gorliwością domu Bożego zapalać się powinniśmy, tę drogę i ten środek zamierzyliśmy obrać, który się zdaje stosowniejszy i bardziej pożyteczny do naprawienia tylu szkód Kościoła. Często więc w duszy te słowa Izajasza rozpamiętywając: „Zasięgnij rady, zwołaj radę,“ i uważając, że przodkowie Nasi w czasach najcięższych dla Chrześciaństwa, zbawiennie tego środka używali, postanowiliśmy po długich modlitwach, naradziwszy się z Wielebnymi Braćmi Naszymi kardynałami świętego Rzymskiego Kościoła, zasięgnąwszy też zdania wielu duchownych Dostojników, zwołać Was Bracia Wielebni, którzy jesteście solą ziemi, stróżami i Pasterzami trzody Pańskiej, do tej Piotrowej stolicy Jakoż dziś, przy pomocy miłosiernego Boga, który tak liczne usunąć raczył przeszkody. uroczystym obrzędem przodków naszych obchodzimy początek świętego zgromadzenia. Uczucia też miłości, których w tej chwili doznajemy, tak są obfite i mnogie, że ich zatrzymać w piersi nie możemy. Bo się nam zdaje patrząc na Was, że całą rodzinę katolickich narodów, najdroższych synów naszych obecnych oglądamy: rozmyślamy o tylu miłości dowodach, o tylu dziełach gorącego ducha. któremi z Waszego natchnienia, za Waszem przewodnictwem i przykładem, dowiedli i dowodzą nieustannie swojej czci i przywiązania do Nas i do tej Apostolskiej Stolicy; a myśląc o tem wstrzymać się nie możemy od wyrażenia publicznie i uroczyście, w Waszem dostojnem zgromadzeniu, naszej wdzięczności dla nich wszystkich, prosząc usilnie Boga, aby doświadczenie ich wiary, daleko droższe od złota, było znalezione ku chwale i czci i sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa. Potem myślimy także o smutnej doli tylu ludzi, którzy z drogi prawdy i sprawiedliwości, a zatem i prawdziwego szczęścia uwiedzeni schodzą i pragniem najgoręcej dopomódz ich zbawieniu, pomnąc na Boskiego odkupiciela i Mistrza naszego Jezusa, który przyszedł szukać i zbawiać, co było zginęło. Zwracamy przeto oczy na to zwycięzkie godło książęcia Apostołów, przy którem zasiadamy, na to święte miasto, które z daru bożego nie zostało wydane na rozszarpanie narodów, na ten nasz ukochany lud rzymski, którego stałą miłością, wiarą i troskliwością otoczeni jesteśmy, i czujem się wezwani do wysławiania łaskawości Boga, który raczył w tym czasie coraz bardziej i bardziej nadzieję boskiej swej pomocy podnieść i utwierdzać. Lecz przedewszystkiem Was Wielebni Bracia, myślą obejmujemy, w których staraniu, gorliwości i zgodzie potężny środek do sprawowania chwały Bożej obecnie upatrujemy; uznajem zapał gorący jakiście do spełnienia Waszego obowiązku przynieśli, szczególnie zaś to przedziwne i ściśle zjednoczenie Was wszystkich z Nami i z tą Stolicą Apostolską; nad które jak w każdym innym czasie, w największych naszych utrapieniach, tak zwłaszcza w chwili obecnej, nic dla nas radośniejszego, nic dla kościoła pożyteczniejszego być nie może. Jakoż niezmiernie się cieszymy tem Waszem usposobieniem, które pobudza Nas do pewnej i niepłonnej nadziei otrzymania obfitych i najpożądańszych owoców z tego Waszego synodalnego zgromadzenia. Jak żadna może inna zawziętsza i zdradliwsza wojna przeciw Królewstwu Chrystusowemu nie powstała, tak w żadnym innym czasie nie była potrzebniejszą jedność Kapłanów Pańskich z najwyższym trzody Jego Pasterzem, z której jedności cudowna moc na kościół spływa To też ta jedność, ze szczególnego daru Opatrzności Boskiej i dzięki Waszej cnocie tak się ustaliła, że się stała i ufamy, że z każdym dniem bardziej stawać się będzie widowiskiem światu i aniołom i ludziom.

Umacniajcie się tedy w Panu Wielebni Bracia, w imię Trójcy Przenajświętszej poświęceni w prawdzie przywdziejcie zbroję światłości. nauczajcie wraz z Nami drogi, prawdy i żywota, do których rodzaj ludzki, tylu cierpieniami dręczony nie może już nie wzdychać; pracujcie razem z Nami nad przywróceniem pokoju królestwom, zakonu barbarzyńcom, spokojności klasztorom, porządku kościołom, karności duchowieństwu, Bogu zaś ludu przyjemnego. Jest Bóg obecny w miejscu świętem swojem, w naszych znajduje się naradach i czynnościach, On sam nas wybrał za sługi i pomocniki swoje w tak przedniem dziele swojego miłosierdzia, a my tę służbę tak winniśmy sprawować, by nasze myśli, serca, siły, Jemu jedynie były w tym czasie poświęcone,

Lecz znając naszą niemoc, nie ufni w nasze siły, do Ciebie oczy z ufnością obracamy i zasyłamy prośby nasze, o Duchu boży, ty źródło prawdziwego światła i Boskiej mądrości! Oświeć nasze umysły promieniem twojej łaski, byśmy ujrzeli co prawe, co zbawienne. co najdoskonalsze; rządź, piastuj i nakłaniaj serca nasze, by sprawy tego Soboru dobrze się rozpoczęły, pomyślnie postępowały, zbawiennie dokonane zostały.

Ty zaś Matko pięknej miłości, wiedzy i świętej nadziei, królowo i obronicielko kościoła, przyjmij nas, nasze narady i prace, w swe macierzyńskie ręce i opiekę, a spraw u Boga twą przyczyną, byśmy zostali zawsze w jedności serc i ducha.

Wy także aniołowie i archaniołowie, nasze wspierajcie życzenia, i ty książę apostołów święty Piotrze, i ty spółapostole jego Pawle, nauczycielu narodów i opowiadaczu prawdy po całym świecie, i wy wszyscy święci niebianie, ci zwłaszcza, których prochy tu czcimy, sprawcie przemożną waszą prośbą, abyśmy wszyscy, wiernie spełniając naszą służbę, dostąpili miłosierdzia Bożego wpośród świątyni Jego, któremu cześć i chwała na wieki wieków.

Wenecja d. 13. grudnia.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

(W) Kryzys ministerjalna trwa już od 23 dni, i nie wiadomo dotąd kto zajmie miejsce Menabrei. Lanza i Cialdini nie zdołali utworzyć nowego ministerjum, zdaje się, że i Sella nie będzie szczęśliwszy. Mówią wprawdzie, że lista gotowa, ogłaszają ją dzienniki, ale zapewnić was mogę, że nikt nie przyjął dotąd ofiarowanych miejsc — panom redaktorom włoskim nigdy nie zbywało na fantazji i to fantazji nader bujnej. Życzenia i fakta biorą zbyt często za jedno i to samo, to też nie jedną listę może tu jeszcze zobaczymy. Gazeta urzędowa w Florencji donosi, że król ostatecznie przyjął dymisję ministrów, zostających pod prezydencją Menabrei, ponieważ deputowany Sella przyjął mandat utworzenia nowego ministerjum. Ludzie szczerze życzący ukonsolidowaniu jedności Włoch, pytają się do czego wieczne intrygi partji, przeciwnych dzisiejszemu rządowi, doprowadzić mogą. Do niczego, jak do ogólnej anarchji, i do zniszczenia bogactwa krajowego, a zatem do bankructwa. Agitacje partji krańcowej, której i socjalizm nie jest obcy, podkopuje nie tylko we Włoszech, ale w całej Europie podstawy, na których opierają się rządy, wyszłe z potrzeb, jakie ma społeczeństwo. Partja ta chce niszczyć, nie dając nic w zamian za to, co usiłuje zburzyć, dla tego jej agitacje doprowadzić muszą do ogólnego przewrotu stosunków społecznych i do anarchji.

Dowiaduję się w tej chwili, że Sella spodziewa się utworzyć nowe ministerjum dziś lub jutro. Do kombinacji tej mają wejść Lanza i Chiares. Ministerjum wojny ma objąć Petiti.

Zebranie takzwanego anti concilio w Neapolu, swojemi gwałtownemi demonstracjami zmusiło rząd do czynnego wystąpienia. Rozwiązał on to zebranie głównie dla nieprzyjaznych okrzyków przeciw rządom Napoleona.

Senator Torelli, prefekt Wenecji, podał się do dymisji. Jest to człowiek wielkiego światła i dobry administrator; to też Wenecjanie żałują bardzo, że ich opuszcza w chwili, w której tyleby mógł dla nich uczynić. Zostaje p. Torelli w ścisłych stosunkach z Lessepsem, należy on do tych mężów, którzy już dziś przewidują, że kanał suezki wróci Włochom handel zatracony na początku 16. wieku, którzy wszystko czynią, by podnieść nietylko moralnie ale i materjalnie kraj zubożały wskutek długiej niedoli, i niemogącego dla okoliczności nieprzyjaznych współzawodniczyć z narodami wschodniej Europy. Wenecja na Torellego wiele liczyła, i dzisiaj z ustąpieniem jego wiele traci.

Z Dalmacji obecnie nie ma nowych wiadomości; tak wojsko austrjackie jak i powstańcy odpoczywają po trudach kampanji listopadowej. Z Budui miał wyruszyć oddział wojska do Braicz i Pobori. W Lutym znów usłyszycie o potyczkach na Północy, wojska bowiem na nowo wyruszą dla zaopatrzenia w żywność fortec Dragali i Cerkwic.

Rzym 11. grudnia.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

(*L*) Niepogoda ciągle trwająca czyni pobyt w Rzymie nie bardzo przyjemny, mimo soboru, mimo odwiedzin cesarzowej austrjackiej, mimo napływu tylu znakomitości z rożnych stron świata. Słońce nie przyświecało pierwszemu zebraniu ojców kościoła, w ulewny deszcz opuścili salę posiedzeń to powozami, to pieszo, jak kto mógł. Dam tu w krótkości opis sali posiedzeń, znajdującej się w kościele św. Piotra.

Sala ma kształt podkowy. W środku półkoła naprzeciw wejścia, wznosi się siedzenie Ojca świętego. Do koła, i w równej wysokości z tronem papiezkim, urządzone są siedzenia dla kolegium kardynałów. Siedzenia te mają czerwone pokrycie. Po bokach równoległych, wzdłuż sali, amfiteatralnie wznosi się rzędem ośm ław; poręcz każdej ławy służy jako pulpit dla ławy poza nią będącej. Pokrycie siedzeń koloru jest zielonego. Siedzenia są numerowane; liczą ich do 800. Po obu stronach siedzenia papiezkiego mieszczą się trybuny zakratowane, jedna dla spiewaków kapeli, druga dla dostojników, którzy ukryci przed okiem ojców kościoła, tu mogą być obecnymi posiedzeniom soboru. Za ławami, przeznaczonemi dla biskupów, znajdują się po obu bokach równoległych loże; jedna dla monarchów i książąt, druga dla reprezentantów dworów zagranicznych. Długość sali wynosi stóp 143, szerokość stóp 82.

Posiedzenie pierwsze trwało 7 godzin, wielu dostojników w podeszłym wieku będących narzekało na zmęczenie przy wyjściu z sali. Kilku nawet zachorowało; zaziębili się prawdopodobnie przy opuszczeniu posiedzenia.

Wczoraj ojcom kościoła miał być zakomunikowany oficjalnie program przedmiotów, które traktowane będą na soborze. Drugie posiedzenie odbędzie się dnia 6 stycznia r. p. Tymczasem ojcowie się ugrupują wobec opozycji z jednej, i partji jezuickiej z drugiej strony, każda partja będzie się starała wzmocnić obóz prałatami, którzy dotąd zdania swojego nie objawili, i to przedstawiając im słuszność sprawy swej i wynikające z niej korzyści.

Prace przygotowawcze odbywają się w Watykanie; do nich należy ukonstytuowanie komisyj, w których roztrząsane będą kwestje, mające iść pod obradę plenum.

Utrzymują tu, że przeciw Mg. Dupanloup i biskupom niemieckim głównie wystąpi Mg. Manning, następca w Anglii, znanego dobrze i w kraju naszym z pism swoich, kardynała Wisemann. Jest to ksiądz wielkiej nauki, który z protestantyzmu przeszedł na wiarę katolicką. Wiadomo dobrze, że najświatlejsi prałaci znajdują się w opozycji, lecz kurja liczy na falangę biskupów zagranicznych, którzy nie wchodząc w dyskusję, gotowi są czołem bić przed Rzymem, nie będąc jak tylko ślepem narzędziem w rękach propagandy.

Kronika.

[redacted]

[redacted]

* **Koncert Towarzystwa muzycznego** na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich celem wspierania wdów i sierót, odbędzie się dzisiaj o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Program: 1) Andante spianato i Polonez Fr. Chopina odegra p. A. Bogucki. 2) Arję Mozarta odśpiewa panna M. F. 3) „Meditation" Feliksa Godefrody na skrzypce z towarzyszeniem fisharmoniki i fortepianu, odegra p. Z. Bruckmann. 4) Deklamacja, p. Szymański. 5) a) „Barkarola" Schuberta, b) „Wiosna" St. Moniuszki, odśpiewa pani M. T. 6) „Rapsodie hongroise" Liszta odegra p. A. Bogucki. — Biletów dostać można w cukierni p. Żółkiewskiego, a wieczór w sali.

* **Egzamina klauzurowe** z kandydatami na nauczycieli gimnazjalnych odbywać się będą przed komisją egzaminacyjną we Lwowie d. 28. i 30. b. m.

[redacted]

* **Do Rady powiatowej zaleszczyckiej** w miejsce p. Marjana Kozickiego, który złożył mandat, wybrany został na członka z grupy wielkich posiadłości p. Aleksander Prokopowicz, c. k. sędzia powiatowy.

* **Dowcip pana radcy.** Na całym świecie, władze do których to należy, każą z miasta wywozić błoto wtedy, gdy jest rzadkie. U nas dzieje się przeciwnie. Rzadkie błoto leży na kupach przez kilka dni a czasem i kilka tygodni, i dopiero, gdy już dobrze zamarznie, wydział techniczny, urzędujący przy naszej radzie gminnej, zamawia kilkudziesięciu robotników z hakami, którzy rozbijają zmarznięte błoto. Jeśli się zdarzy, że podczas tej olbrzymiej pracy, równającej się pod wielu względami robotom około suezkiego przekopu, nastąpi odwilż, władza zawiesza wywożenie błota i czeka na nowy mróz. Ciekawa ta operacja powtarza się od miesiąca na Łyczakowskiem i Zielonem. Gdyśmy zapytali wczoraj jednego z naszych radnych, dla czego lwowski urząd techniczny działa wbrew praktycznemu zwyczajowi, przyjętemu w całym świecie, i nie każe wywozić błota rzadkiego, odpowiedział z dobrodusznym uśmiechem:

— Bo mogłyby się wozy powalać.

Rzeczywiście, jest to jedyny argument, który można przytoczyć na usprawiedliwienie tego śmiesznego postępowania.

[redacted]

* **Sprostowanie.** We wczorajszym Nrze. str. 1 szp. 2. pod rubryką „Ziemie polskie" zamiast s o b o r y k a t o l i k ó w; czytaj: a k a t o l i k ó w. Niżej zaś pod rubryką „Austrja i Węgry" zam. „p a c y f i k a c j ę m i n i s t e r s t w a" czyt. p u r y f i k a c j ę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— (*tt*) Wiedeń 16. grudnia. (Z giełdy). Dzień dzisiejszy odznaczał się wielkiemi offertami papierów kolejowych. Z targowisk niemieckich nadeszły wiadomosci o tendencji spadania. Dlategoteż z rana interesa w bardzo szczupłych obracały się rozmiarach, i po najniższych wczoraj notowanych kursach. Lombardy spadły z 261.50 na 260. Akc. kredytowe rozpoczęły z kursem 255½, a spadły na 253.75, anglosy z 273.50 na 272.50; oba ostatnie papiery znowu się później podniosły cokolwiek. Tramway rozpoczęły po 137 26 i dopiero ku końcu dosięgły przy większym targu 139.25. Losy i renty prawie całkiem zaniedbane. Wielkim natomiast popytem odznaczała się węgierska Ostbahn, i akcje te poszły na 90.

Giełda południowa zaczęła się spokojnie; wnet jednak podaż effektów na wielkie rozwinęła się rozmiary, i wskutek tego nastąpił spadek: Lombardy zniżyły się na 258.75, kredytowe 253, anglosy 271; Tramway ze 140.50 na 139.50; Staatsbahn poszły na 391. Wogóle dużo akcyj kolejowych rzucono na targ, a pokup nie dorównywał podaży. Przy deklaracji notowano: kredytowe 254.25. Tramway 139.50, Anglo-Austr. 272.75, Lombardy 260.75; pożyczka z roku 1860: 96.50, 1864: 117.25. Obce walnty podniosły się o drobny procent. Przy zamknięciu targów południowych notowano Napoleony 9.91, srebro 121.50.

Przy otwarciu giełdy wieczornej papiery spekulacyjne spadły poniżej najniższych kursów południowych. Dopiero telegram o podwyżce renty paryzkiej lepsze wywołał usposobienie. Akcje kredytowe poprawiły się zaraz o 2 guldeny, anglosy i lombardy o 1 guld., franco-bank 99—99·50. O godz. 6 wieczorem były następujące notowania: Anglo 271·50, Credit 253·75, — Franco 98·50, — Kolej północna 209·75, — państwowa 393, południowa 259.25, Karola-Ludwika 242; pożyczka 1860: 96.50; 1864: 116.80, renta srebrna 69.75; kolej Lw.-Czern.-Jass. 199., bank narodowy 733.

Gra giełdowa ograniczona głównie dla tego, że zachodzi obawa, iż z końcem roku pogorszy się stan pieniężny; ztąd dążność, aby się jak najmniej zapuszczać w interesa.

— **Konwencja pocztowa.** Wydany przedwczoraj dziennik Ustaw państwa ogłasza zawartą pod dniem 24 lipca b. m. Konwencję pocztową Austrji z księstwami naddunajskiemi.

— **Wyciąg z protokołu** posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. dnia 20. listopada 1869. Przewodniczy zastępca prezesa pan Henryk Strzelecki. — Obecni członkowie komitetu pp. Seweryn Smarzewski, Józef Pajączkowski, Eligjusz dr. Białoskórski, Antoni Jabłonowski, Mieczysław Marassé, Cezary Haller, Edward hr. Dzieduszycki, Mieczysław Szczepański.

I. Na interpelację p. Szczepańskiego dlaczego dotąd komitetowi sprawozdanie z międzynarodowego konkursu żniwiarek w Altenburgu przedłożonem nie zostało, wyjaśnia dyrektor zakładu Dublańskiego, iż takowe przez profesorów Rylskiego i Wędrychowskiego ułożone, już zostało i komitetowi na żądanie przedłożonem będzie.

II. Referuje p. Jabłonowski w zastępstwie dr. Feliksa Strzeleckiego podanie p. Michalskiego w przedmiocie żniwiarki jego pomysłu, na wystawie kijowskiej premjowanej, u c h w a l o n o do zbadania tej sprawy wysadzić komisję złożoną z pp. Feliksa dr. Strzeleckiego, Antoniego Jabłonowskiego, prof. Żmurki i Rylskiego.

III. Na wniosek tego samego referenta, by dla przyspieszenia robót około budować się mających pomieszkań dla profesorów w Dublanach, — zamianować komisję budowlaną z 3 członków; — u c h w a l o n o rzecz całą poruczyć p. Jabłonowskiemu łącznie z dyrektorem, a mianowicie umocować tychże do wszystkich przedwstępnych kroków; do dalszych zaś, za poprzedniem przedłożeniem planu i kosztorysu; — nadto winni będą, komitetowi o postępie robót perjodycznie zdawać sprawę.

IV. Referuje p. Jabłonowski pismo ministerstwa roln. w przedmiocie subwencji na owczarstwo i na uprawę łąk systemu Petersena — u c h w a l o n o:

1) Wezwać oddziały, aby dały swoje zdania co do sprowadzenia baranów rasy Southdowne i Leicester do krzyżowania z owcami prostemi. Barany te miałyby być licytando pomiędzy gospodarzy sprzedawane w myśl reskryptu ministerjalnego, a subwencja pokrywałaby tylko możliwy niedobór.

2) Wezwać Stowarzyszenie owczarzy, aby podało desyderja swoje co do subwencjonowania owczarstwa w ogóle, a w szczególności, co do wykształcenia zdolnych owczarzy, wraz z dokładnym planem i obliczeniem kosztów.

3) Polecić dyrekcji Dublańskiej wypracowanie najdalej do końca grudnia b. r. planów i kosztorysu nawodniania części łąk dublańskich podług systemu Petersena.

4) Przesłać sprawozdanie ministerstwu roln. po ostatecznem przeprowadzeniu tej sprawy.

V. Ten sam referent wnosi pismo minist. w przedmiocie subw. 1000 zł. na zaprowadzenie wzorowych gnojarń i zbiorników na gnojówkę; u c h w a l o n o zgodnie z wnioskiem: 1) przetłumaczyć ze stosownemi zmianami udzielony z ministerstwa cyrkularz Towarzystwa salzburskiego co do zakładania takich gnojarń i zbiorników i odlitografować wraz z tablicą; 2) rozpisać konkurs na subwencję, wyznaczając 10 premij po 100 zł. Punkta z niektóremi zmianami te same, co w ogłoszeniu Tow. salzburskiego; 3) rozpowszechnić tak cyrkularz objaśniający, jak i konkurs za pośrednictwem oddziałów, — wyznaczając termin do końca lipca 1870 r.; 4) zdać sprawę ministerstwu.

VI. Wnosi p. Pajączkowski sprawozdanie komisji strefy podolskiej w przedmiocie premiowania bydła. U c h w a l o n o pozostałą z premiowania bydła w Horodence kwotę 735 zł. rozdzielić na 3 miejsca premiowe, jako to: Tarnopol, Czortków i Brzeżany — premiowanie zaś odłożyć do wiosny 1870 r. Toż samo uchwalono względem nie przyszłego do skutku premiowania bydła w Kamionce Strumiłowej.

VII. Wzięto do wiadomości: a) zamierzone urządzenie wystawy rolniczej w Ułaszkowcach, b) dokonane wybory do Rady oddziału samborsko-staromiejsko-turczańskiej, c) pismo ministerstwa przeznaczające 7200 zł. na cele podniesienia chowu bydła.

VIII. Uchwalono dać zaliczkę 600 zł. dyrekcji Dublańskiej na kupno krów rasowych i buhaja, za zwrotem do końca grudnia b. r. — z tem zastrzeżeniem, aby kwota na zakupno nowego bydła, nie przenosiła kwoty z redukcji bydła uzyskanej.

IX. Referuje p. Białoskórski sprawę dalszego wydawnictwa *Rolnika* — u c h w a l o n o: 1) ułożyć się z p. Jabłonowskim o dalsze wydawnictwo do końca czerwca 1870 r. pod temi samemi warunkami jak dziś, z tem atoli zastrzeżeniem, iż gdyby Rada ogólna postanowiła nie wydawać dalej *Rolnika*, ma on bez żadnej do Towarzystwa pretensji odstąpić od wydawnictwa po upływie I. kwartału; 2) upoważniono p. dr. Białoskórskiego, by z p. Jabłonowskim spisał odnośną umowę.

X. Na zawiadomienie o ukonstytuowaniu się przemyskiej komisji wystawowej na rok 1870 — u c h w a l o n o przesłać stosowne ogłoszenie do dzienników, do Rad oddziałowych, Izb handlowych, Towarzystw rolniczych i do c. k. władz rządowych; — komisji zaś przesłać wszystkie odnośne akta wykazy, pieniądze i stampilię. *Henryk Strzelecki,*
Zastępca prezesa Tow.

— **D n i a 18. grudnia 1869** o godzinie 10. przed południem odbędzie się 54 publiczne losowanie listów zastawnych 4% i 2 losowanie 5% listów zastawnych galicyjskich Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w gmachu tegoż nr. 4²/₄, mianowicie w sali radnej dyrekcji na 1 piętrze od ulicy Szerokiej. Suma do losowania przeznaczona wynosi:

Od listów zastawnych 4% 165.983 zł. 9 ct.; od listów zastawnych 5% 8.528 zł. 19 ct.

Od dyrekcji gal. Towarz. kredytowego ziemskiego.
We Lwowie, 9. grudnia 1869.

— **O d d z i a ł b r z e ż a ń s k o - p o d h a j e c k i** nadesłał dla szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach tytułem jednorazowej subwencji kwotę 100 zł. w. a., — zaś J. O. K. Leon Sapieha dla ukończonego ucznia Dubl., Czajkowskiego, wysłanego przez komitet w celach naukowych do Halli (w Niemczech) również 100 zł. w. a.

Okazaną temi ofiary gorliwość w popieraniu celów naukowych pomienionej szkoły, podaje komitet z wyrazem należnego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów 9. grudnia 1869.

Henryk Strzelecki, zastępca prez. — *J. Grelinger-Greliński.* sekretarz.

— **O b w i e s z c z e n i e.** Z powodu pojawienia się księgosuszu w Królestwie Polskiem, w okręgu Rybnickim, a mianowicie w miejscu Sohran, została zamkniętą granica przez tamtejszy rząd od strony Galicji i Królestwa Polskiego i ustawiono do pilnowania tejże kordon wojskowy.

Celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy z Prus do Galicji, widzi się i c. k. Namiestnictwo spowodowanem zarządzić w myśl §. 3. i 29. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. zamknięcie granicy wzdłuż chrzanowskiego i białeckiego starostwa i zastosowanie w obec kraju pruskiego postanowień §§. 2 – 8 tejże ustawy aż do dalszego rozporządzenia.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.
Od c. k. szefa Namiestnictwa.
Lwów dnia 1. grudnia 1869.

— **Z a r a z a n a b y d ł o.** Do końca listopada b. r. ustał księgosusz w Lasowem powiatu brodzkiego, a wybuchł w Korsowie tego samego powiatu.

Zaraza ta panuje obecnie w dwóch miejscowościach powiatu brodzkiego i dwóch powiatach rohatyńskiego, gdzie z 1327 sztuk bydła w 27 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 51, a wybito 70. Prócz tego oddano na rzeź 322 sztuk o zarazę podejrzanych.

Od c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 7. grudnia 1869.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału adresowego Izby deputowanych, nie był obecnym żaden zastępca rządu. Baron T i n t i wnosi odczytanie ustępów mowy tronowej i rozpoczęcie nad nią rozpraw. G r o c h o l s k i wyłuszcza położenie i mówi, że Rada państwa ma obowiązek wskazać rządowi drogi, któremi tenże iść powinien; nie idzie bowiem o samą tylko Galicję, ale o wszystkie prowincje. Niechaj rząd wystąpi z wyraźnym programem ugody. Rząd bez programu nie jest w oczach jego rządem. Wielu mowców podnosi żądanie, aby mniejszość wystąpiła przed Radą państwa z życzeniami. Uchwalono (jak donieśliśmy wczoraj) wniosek Rechbauera: zaprosić rząd do dania wyjaśnień w wydziale adresowym; a odrzucono wniosek Skenego, aby postarać się o cofnięcie uchwały względem jawności obrad wydziału adresowego (Ob. telegram).

Do komisji budżetowej, wybrani Zyblikiewicz i Czerkawski. Do komisji reformy podatkowej: Weigel, Kraiński i Piotr Gross.

Vaterland oblekł życzenie swoje co do obalenia rządu i rozwiązania Rady państwa w formę dyplomatyczno-przezornego komunikatu niby „z najwyższych kół," w których „nakoniec ustaliło się przekonanie, że coś się stać musi." *Tagespresse* odpowiada na to, że „w samej rzeczy coś się stać musi, ale zgodnie z zasadami wyrażonemi w mowie tronowej, na podstawie otwartej i rzetelnej ugody, nie przekraczającej granic konstytucji; przy takiem dziele jednak ludzie rasy *Vaterlandu* nie mogą być współpracownikami."

Odpowiadając *Vaterlandowi*, grożącemu rozwiązaniem izby, gdyby adres nie uznawał konieczności zmiany konstytucji, wynurza *N. fr. Presse* przekonanie, że „nim jeszcze przyjdzie do adresu, już ministerstwo sprowadzi rozstrzygnięcie, a jeśli i wtedy „najwyższe koła" obstawać będą za tem, co im insynuuje *Vaterland*, to wtedy już chyba czyste ministerjum Taaffe prowadzić będzie dalej sprawy aż do rozwiązania izby. Z drugiej strony grożą znowu partji wierno-konstytucyjnej wystąpieniem polskich, słoweńskich i ultramontańskich (tyrolskich) deputowanych. Krótko mówiąc, nim jeszcze Rada państwa wypowiedziała choćby jedno słowo, nastaje formalny chaos, pędzący wprost ku jakiejś katastrofie."

N. Fr. Presse powtarza z wielką stanowczością podaną poprzednio wiadomość, że frakcja ministrów Giskra - Herbst nie zgłosiła się dotąd w żaden sposób do dymisji, ale że pracuje nad memorjałem, od przyjęcia którego zawisłem będzie dalsze jej pozostanie w urzędzie. „Hr. Beust chciałby jeszcze skleić jaki nowy kompromis, ale to mu się nie uda".

W *Diplomatische Wochenschrift* pisze hr. Bethlen, że „Austrja może się wprawdzie ukonstytuować federalistycznie, ale wtedy z a c h w i e j e s i ę u g o d a z W ę g r a m i; Węgry bowiem nie zawarły ugody z państwem z w i ą z k o w e m, i nie mogą one wiązać swych losów z takiem państwem. Dla tego musiałaby nastąpić czysta unja personalna, a jak w Austrji dr. Fischhof, tak w Węgrzech Kossuth musiałby zostać prezydentem gabinetu". Hr. Bethlen oświadcza wyraźnie, że nie miałby nic do zarzucenia takiej kombinacji. „Wielki Bethlen!" — dodaje *N. Fr. Presse*.

— W okręgach powstańczych Dalmacji nastąpić miał zwrot ku lepszemu. Według najnowszych raportów jen. Auersperga z 15. i 16. b. m. Braiczanie oświadczyli chęć poddania się, (o czem doniósł wczorajszy telegram), ale i w K r y w o s z y o p ó r z d a j e s i ę b y ć z ł a m a n y, gdyż tamtejsi p o w s t a ń c y z g ł o s i l i s i ę d o u k ł a d ó w, które rozpocząć się mają w najbliższym czasie. W razie przyjścia takowych do skutku, uważaćby można powstanie za uśmierzone.

Telegram *Tagespressy* donosi z Pragi, że kler czeski stoi w kwestji co do n i e o m y l n o ś c i p a p i e ż a wyraźnie po stronie biskupa Dupanloup i opata bawarskiego Döllingera.

Książę Colloredo podał o koncesję na budowę kolei z Wildenschwerdt do Skalic.

Adres Izby handlowej reichenbergskiej do reprezentanta jej w Radzie państwa, hr. Beusta, wyrażający żądanie, aby dalsze podatki przyzwolono tylko t e r a ź n i e j s z e m u r z ą d o w i, został już przesłany adresatowi.

— Klub Deaka (większości) uchwalił przyzwolić zgodnie z wnioskiem Tissy (lewicy), na pobór dotychczasowych podatków w pierwszym kwartale, ale tylko na podstawie sprawozdania komisji finansowej o budżecie na rok 1870; dalej uchwalono odroczyć sejm d. 22. b. m. do 9. stycznia, i wtedy dopiero rozpocząć dyskusję nad budżetem.

Komisja finansowa uchwaliła listę cywilną, na lat 10 w rocznej sumie 3,650.000 zł.

Pester Correspondenz zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu ministra skarbu p. Lonyay.

Stosunki między królem pruskim a carem moskiewskim stają się co raz serdeczniejsze. Zeszłej niedzieli wzniósł król Wilhelm na obiedzie w Berlinie toast na zdrowie cara, w którym przypominając, że niegdyś armja pruska walczyła obok moskiewskiej, oświadczył, iż czuje się s z c z ę ś l i w y m i n i e s k o ń c z e n i e w d z i ę c z n y m, za nadanie mu przez cara wielkiego krzyża orderu Jerzego.— W Berlinie patrzą niechętnem okiem na te umizgi, a w świecie dyplomatycznym robią one także nie małe wrażenie. Na toast króla Wilhelma, odpowiedział natychmiast w imieniu cara ambasador moskiewski Ubril, mówiąc „że order ś. Jerzego wzmacnia węzły, istniejące między obu monarchami, oboma ludami i obiema armiami." Dzienniki wiedeńskie mówią z niejakim przestrachem o tych toastach.

W liście cesarza austrjackiego, który książę Metternich przywiózł z Wiednia Napoleonowi III. ma znajdować się zapewnienie, że między Austrją, Włochami i Turcją panuje zupełne porozumienie co do głównych kwestji.

N. fr. Presse otrzymała następujący telegram z Konstantynopola: „Wysoka Porta wzmacnia siły zbrojne wzdłuż wschodniej granicy. Książę Czarnogóry nie chce przyjąć odpowiedzialności za zachowanie się swoich poddanych. Izzat basza jedzie do Paryża, aby rządowi francuzkiemu przedłożyć wierny obraz południowo-słowiańskiego ruchu.

Na austrjacko-rumuńskiej linii kolejowej Suczawa-Roman, został dnia 15 b. m. otwarty ruch osobowy.

Indép. Belge dowiaduje się z Paryża, że cesarz Napoleon zaniemógł znów na dawne cierpienia.

Do Hiszpanii wrócili już prawie wszyscy dawni wychodźcy. Donoszą z Madrytu, że sam Wiktor Emanuel jest teraz przeciwny kandydaturze księcia genueńskiego, a brat cesarza austrjackiego Ludwik Wiktor, któremu rząd hiszpański ofiarował koronę (?) miał dać także odmowną odpowiedź.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 18. grudnia. W wydziale adresowym żądał Rechbauer od rządu wyjaśnień najprzód względem pogłosek o kryzys ministerjalnej; dalej, jak ma być rozumiany ustęp mowy tronowej, „że konstytucja nie uzyskała jeszcze wszechstronnego uznania"; następnie, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec pogłosek o zmianach konstytucji, tudzież w kwestji reformy wyborczej i w sprawie dalmatyńskiej. Giskra oświadczył, iż do tej chwili żadna prożba o dymisję nie została podaną. Rząd nie zamierza wnieść żadnego projektu dotyczącego rewizji konstytucji; co się zaś tyczy zmiany pojedynczych postanowień konstytucji, zależeć będzie zachowanie się rządu wobec takowych od treści odnośnych wniosków.

Droga konstytucyjna jest jedyną, na której niechętne żywioły mogą być zniewolone do udziału w konstytucji. Rząd obierający inną drogę, uważa minister za zły. (Powszechne brawo). Grocholski uznał złożone przez rząd oświadczenia za bynajmniej nie zadowalające. Mowca chciałby się dowiedzieć, czy rząd zamierza pozostać i nadal na dotychczasowem bezpłodnem stanowisku, i czy ma jaki program lub też nie ma żadnego. Jak mają być zaspokojone narodowości na drodze konstytucyjnej? Rząd niechaj sam zrobi inicjatywę, teraz zaś niech oświadczy, co zamierza uczynić. Jutro ciąg dalszy dyskusji.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 17. grudnia godzina 2 m. 54

Węgierskie kredyt. 79.—. Anglosy 271.50. Anglo-Hungarja 85.50. Akcje Karola Ludwika 243.—. Akcje siedmiogr. 167.50. Kolei południ. 260.50. Alfölsb. 172.—. Staatsbahny 392.—. Czerniow. 199.50. Nordost. 161.—. Nordbahn 209.25. Rudolf. 166.50. Ostbahn 89.50. Oblig. indem. 72.80 Losy z r. 1864. 117.25. Theissbahn 247.—.

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 17. grudnia 1869. 6. godz. m. 5

Akcje kredytowe 254.30. Akcje anglo-austr. 271.50. Akcje banku obrotowego 113.75. Kolei Karola Lud. 243.—. Kolei południowej 260.20. Franko-austr. 98.—. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. 60.75. Kolei Elżbiety 192.50. Bank bud. wied. 47.50. Losy z r. 1860. 96.50. Napoleondor. 9.90½. Renta austr. 59.65. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogrodz. —.—. Izby wekslowej —.—. Bank handl. —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa zagraniczne.

Paryż 17. grudnia. Renta 72.65. Lombardy 527.—. Amerykany —.— Rumuny —.—.

Berlin 16. grud. Bankn. ros. 74⅝. Akcje kred. 137¼. Lombardy 141⅛. Galicyjskie 99—. Kolej państwowa 212¾. Rumuny 73—. Austr. banknoty 81¾. Naj Wiedeń —.— Usposobienie —

Wrocław 16. grud. Pszenica loco 78.—. Żyto 52.— Owies 31.—. Rzepak ozimy loco 248.—. Koniczyna cz. —.—.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

17. grudnia.

5% Metaliki 59 zł. 65 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 65 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 90 ct. Losy pożyczki z r. 1860 96 zł. 50 ct. Akcje banku wiedeńskiego 733 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 254 zł. 50 ct. Londyn 124 zł. 10 ct. Srebro 121 zł. 35 ct. Dukat cesarski 5 zł. 84 ct.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. grudnia.

PP. Gradwohl J., z Pesztu.— Greiner G., z Żółkwi.— Hr. Komorowski Fr., z Łuczyc.— Bochdan H., z Zadwórza.— Hr. Lanckoroński T., z Tartakowa. — Szumański Z., z Królestwa. — Urbański R., z Dobrosina. — Wasilewski W., z Polanki. — Zawadzki Józef, z Sutkowic. — Żurowski F., z Kozowy. — Hr. Potocki K., z Warszawy. — Hr. Drohojewski K., z Tamanowic. — Reindl. A., z Wolic. — Czajkowski Ad. i Hip., z Bóbrki.— Gniewosz A., z Klimkówki.— Wiktor K., z Zarszyna. — Jaworski J., z Jajkowic. — Horodyski S., z Sądowej Wiszni.

Wyjechali ze Lwowa dnia 16. grudnia.

PP. Baniecki Wł., do Koziny. — Czerkawski F., do Złoczowa. — Hr. Dzieduszycki M., do Korniowa. — Heckel J., do Sadagóry. — Olszański A., do Kopyczyniec. — Hr. Stecki H., do Sierodoplec.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie